



Gdy jestem słaby, wtedy jestem silny

Obietnice dotyczące wad i słabości

Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny – 2 Kor. 12:10.

Operator filmowy Conrad Hall powiedział kiedyś: „W niedoskonałości tkwi pewien rodzaj piękna”. Jego wypowiedź dotyczyła oczywiście tego, co mogło uczynić film bardziej dramatycznym. Jednak zastanawiając się nad planem Bożym dowiadujemy się, że droga do ludzkiej doskonałości i prawdziwego piękna wiedzie poprzez doświadczenie grzechu i niedoskonałości. W miarę jak będziemy badać niektóre z kosztownych obietnic dotyczących naszych wad i słabości, zaczynamy dostrzegać blask doskonałej miłości i mądrości Bożej, jaka objawia się w sposobie traktowania przez Niego naszych niedoskonałości. Bóg wykorzystuje je, aby pomóc nam wzrastać na Jego podobieństwo.

Każdy z nas ma wady i słabości. Pan jest wierny i przebaczy nam wszelki grzech i niedoskonałości przez Jezusa, jako naszego Orędownika. Najbardziej wspaniałe jest to, że Bóg rzeczywiście może obrócić nasze słabości i grzechy w błogosławieństwa i możliwość rozwoju.

Ponieważ wszyscy zgrzeszyli

„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3:23). Werset ten nie mówi, że tylko niektórzy zgrzeszyli, albo że większość zgrzeszyła. Mówi on, że wszyscy zgrzeszyli. Rodzimy się w grzechu, zgodnie ze słowami psalmisty: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja” (Ps. 51:7). Jest to ważne pojęcie, które powinniśmy mieć w pamięci, ponieważ niektórzy bracia mogą być zbyt wymagający dla siebie. Przesadne skupianie się na swych grzechach i brakach może prowadzić do zniechęcenia.

Kiedy się poświęcamy, Bóg często ukrywa przed nami wiele z naszych niedoskonałości, ponieważ w przeciwnym razie moglibyśmy zostać nimi przytłoczeni. W miarę jak podążamy wąską drogą, Bóg powoli zaczyna ujawniać przed nami nasze ukryte wady. Kiedy tak postępuje, możemy uznać, że idziemy w złym kierunku duchowym. Jednak sam fakt, że zauważamy te braki, może być wskazówką naszych postępów, ponieważ sta-

jemy się bardziej wrażliwi na obecność grzechu. „Zaiste, nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by tylko dobrze czynił i nie grzeszył” (Kazn. 7:20).

Nie możemy sądzić siebie samych i innych

„I nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, i nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia” (Łuk. 6:37). Aby uniknąć potępienia, nie wolno nam osądzać innych. Więcej nawet; obserwując upadki naszych braci, mamy im współczuć i pomagać przezwyciężyć te wady. Ta pomoc może być udzielana w różnych formach, czy to poprzez proste słowa zachęty, wyciągnięcie pomocnej dłoni czy też w końcu przez uruchomienie procedur opisanych w Ewangelii Mateusza 18.

I rzeczywiście, apostoł Paweł powiedział: „ja sam siebie nie sądzę” (1 Kor. 4:3). Nie znaczy to jednak, że nie powinniśmy dokładnie oceniać siebie i starać się wprowadzić korekty w naszym postępowaniu tam, gdzie występuje taka potrzeba. Myślą apostoła Pawła było to, że „gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi” (1 Kor. 11:31). Innymi słowy, jeśli będziemy badać i poprawiać samych siebie, Pan nie będzie musiał karać nas lub stosować wobec nas środków wychowawczych.

Jednakże zbytne skupienie się na naszych błędach może prowadzić do gorzkiego zniechęcenia, które jest bardzo niebezpieczne, ponieważ wówczas diabeł może nas pokonać. Kiedy jesteśmy zniechęceni naszym zachowaniem, możemy czuć się niegodni miłości Bożej. Możemy nieświadomie odstąpić od Pana i przypisać powstały dystans między nami, a Bogiem, Jego niezadowolaniu, podczas gdy w rzeczywistości może być on spowodowany naszym własnym postępowaniem. Kiedy zgrzeszymy, naszą pierwszą reakcją powinna być ucieczka do Pana i prośba o przebaczenie. Bóg cierpliwie czeka na nas, aż do Niego przyjdziemy i będziemy szukać Jego niewyczerpanej miłości i miłosierdzia. „Schronem pewnym jest Bóg wiekuisty, a tu na dole ramiona wieczne!” (5 Moj. 33:27).

Pan jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć

Jeśli będziemy biec do Pana gdy tylko zdamy sobie sprawę z grzechu, szukając Jego przebaczenia, On obiecuje nam przebaczyć i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości (1 Jana 1:9). Jest to piękna obietnica, której musimy się trzymać i traktować jak naszą własną. Sugeruje ona, że istnieje proces wybaczenia i że Bóg jest zawsze gotowy aby zrealizować ją ze swojej strony.



Naszym zadaniem jest zrealizowanie słów zachęty z listu do Żydów 4:16: „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze”. Bóg zapewnił nam te szczególne słowa otuchy ponieważ wiedział, że jego lud będzie zawstydzony swymi wielokrotnymi niepowodzeniami. Dzięki Jego łasce, przebaczenie i pomoc są zawsze dostępne, nawet w przypadku powtarzających się błędów. Powinniśmy zawsze o tym pamiętać.

Jezus powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” (Mat. 11:28). Walczymy z naszym upadłym ciałem i diabłem. Jesteśmy obciążeni grzechem. Oddając Panu nasze życie w poświęceniu, a następnie zbliżając się do niego, kiedy grzeszymy, uzyskujemy zapewnienie, że On w zamian będzie niósł ciężar naszego grzechu, pozwalając nam odpocząć i dając dowód swej nieprzemijającej miłości.

„Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją, bo On wie, jakim tworem jesteśmy, Pamiętaj, żeśmy prochem” (Ps. 103:13-14). Słowo „lituje się” użyte w tym wersecie oznacza „kochać” i „okazywać współczucie”. Pan lituje się nad tymi, którzy kochają i czczą Go, tak jak kochający ojciec robi to dla swoich dzieci. Współczuje nam, ponieważ On zna naszą konstrukcję i zdaje sobie sprawę, że jesteśmy upadli i niedoskonalni.

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1 Jan. 2:1). Jako nasz Orędownik, Jezus stoi obok nas, wstawia się za nami w naszym imieniu, podobnie jak adwokat który broni swego klienta. Jesteśmy winni grzechu, ale On chroni nas i wstawia się za nami przed Ojcem, sędzią sprawiedliwym.

Jezus oczyszcza nas z grzechu w ten sposób, że zastosowuje do nas zastępę swego okupu. Możemy mieć pełną ufność co do tego, że bez względu na popełniony grzech, bez względu na rozmiar naszych uchybień, moc Jezusa jest większa. W ten sposób, jeśli przychodzimy do Boga przez Jezusa, możemy mieć pewność, że nasze grzechy zostaną odpuszczone. Naszym przywilejem jest to, że możemy szukać tej obiecanej łaski i pomocy w każdym czasie, gdy tego potrzebujemy. Możemy mieć pewność, że nasze najlepsze wysiłki w kierunku sprawiedliwości są do przyjęcia przez Boga, gdy zostaną przedstawione Mu przez sprawiedliwość Chrystusa, przypisaną nam przez wiarę.

Bóg może zamienić naszą słabość w błogosławieństwo

„Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy

okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:9-10).

Br. Russell opisał kiedyś ten fragment jako sekret każdego spełnionego chrześcijańskiego życia (R5942:4). Kiedy zdamy sobie sprawę, że nie możemy samotnie walczyć z naszymi słabościami i przedstawimy je przed tronem łaski, wówczas zostaniemy wzmocnieni siłą Pana. Jest to moc, której nigdy nie moglibyśmy uzyskać we własnym zakresie (Efez. 6:10). Stajemy się silniejsi, gdy polegamy na Jego pomocy i wskazówkach, gdy u Niego szukamy źródła odwagi. To dlatego możemy cieszyć się w naszych słabościach, ponieważ one kierują nas do Pana. Gdy będziemy u Niego szukać pomocy, wówczas zintensyfikuje to nasze pragnienie zadowolenia Jego oczekiwań i jeszcze bardziej wytężonej walki z naszymi niedoskonałościami. Jest to wielkie błogosławieństwo! Jesteśmy rozbitymi, glinianymi naczyniami. Gdy działa w nas siła Boża, wówczas jest On bardziej uwielbiony niż kiedy chcielibyśmy coś osiągnąć na własną rękę.

Przykładem realizacji tej zasady są doświadczenia apostoła Pawła. Musiał on radzić sobie z „cierniem” w ciele (2 Kor. 12:7), a problemem tym był prawdopodobnie jego słaby wzrok. Gdy stało się jasne, że Bóg nie usunie tego ciężaru, Paweł przyjął go i zaakceptował jako coś pozytywnego. Odtąd problem ten służył mu jako przypomnienie życia, które zostawił za sobą, kiedy był duchowo ślepy. Służył mu również jako przypomnienie tego, że był sługą niegodnym otrzymanych łask. Używał tego „ciernia” jako motywacji do cięższej pracy i większego oddania. Jego słaby wzrok, wraz z innymi fizycznymi prześladowaniami jakie znosił, uświadomił mu, jak bardzo potrzebował wskazówek i pomocy Pana.

Zrozumienie zasady, że nasze grzechy są odpuszczone, nie oznacza, że powinniśmy świadomie grzeszyć aby tym bardziej skorzystać z siły i łaski Bożej (Rzym. 6:15)! Jesteśmy zobowiązani nieustannie walczyć z naszymi słabościami i niedoskonałościami. Interesujące jest to, że Pan wymaga od nas nieustannego dążenia do doskonałości z pełną świadomością, że nie możemy jej osiągnąć. Jednak patrząc na podejmowane przez nas wysiłki jest On w stanie ocenić, jak bardzo jesteśmy gotowi próbować. Z wysiłkiem związany jest wzrost, a o to właśnie Bogu chodzi. Starajmy się ze wszystkich sił walczyć z naszymi niedoskonałościami. Niech świadomość naszych własnych braków służy nam jako przypomnienie naszej potrzeby Odkupiciela. Niech to będzie inspiracją umieścić więcej czasu i energii na działania związane z Panem. W ten sposób



nasze próby i doświadczenia mogą przynieść nam „przeogromną obfitość wiekuistej chwały” (2 Kor. 4:17).

„Choćby się potknął, nie przewróci się, gdyż Pan podtrzyma go ręką swoją” (Ps. 37:24). Nawet najbardziej sprawiedliwa osoba potknie się i będzie popełniać błędy. Jednak ważną częścią życia chrześcijanina jest ponowne podnoszenie się po upadkach (Przyp. 24:16). Przez swą łaskę, Pan pomoże nam podnieść się.

Nie obawiamy się zatem naszych słabości, ponieważ to na nich właśnie Boża moc i chwała objawiają się w najwspanialszy sposób. Czasami możemy tak bardzo bać się popełnienia błędu, że wszelka nasza aktywność zostanie sparaliżowana. Nie wolno nam być biernymi ze strachu przed popełnieniem błędów. Wprost przeciwnie, powinniśmy mieć wielkie zaufanie do Bożej władzy tak długo, jak tylko będziemy się starać wypełniać Jego wolę, a nie naszą.

Powinniśmy też uczyć się z naszych słabości. Rozumiejac je możemy być lepiej przygotowani na przyszłe doświadczenia. Będzie to możliwe zwłaszcza wówczas, gdy będziemy sobie z nimi radzić w sposób zalecany przez Pana. Jest to nieodłączną częścią dozwoleń zła, w miarę jak staramy się nauczyć szukania Pana i Jego sprawiedliwości.

Przykład Chrystusa

Zastanówmy się na chwilę nad niektórymi z tych zasad w życiu apostoła Piotra. Św. Piotr był znany ze swej gorliwości i porywczosci. Z drugiej strony, był też krytykowany za brak wiary i jego zaparcie się Pana. Będąc na statku na środku wzburzonego morza (Mat. 14:22-29, Mar. 6:45-51, Jana 6:16-24), Piotr był jedynym uczniem zdolnym rzeczywiście opuścić statek i iść po wodzie w kierunku Jezusa. Wymagało to niezwykłej wiary i odwagi. Ale niestety, apostoł Piotr nie był doskonały i wkrótce zląkł się wiatru i fal. Gdy zaczął tonąć, Jezus wyciągnął rękę i doprowadził go do łodzi. Nagana jaka padła z Jego ust była ostra: „O mało wierny, czemu zwątpiłeś?” (Mat. 14:30-31). To doświadczenie wykazało, że zarówno Piotr, jak i my wszyscy, jesteśmy kombinacją wiary i strachu. Pan użył tego doświadczenia aby pokazać, że wiara musi pokonać ludzki strach. Dla reszty uczniów wydarzenie to było wspaniałym świadectwem mocy Jezusa, ponieważ odpowiedzieli: „Zaprawdę, Ty jesteś Synem Bożym” (Mat. 14:33).

Jakiś czas po tym doświadczeniu Piotr wyparł się Pana (Mat. 26:69-75). Apostoł siedział na dziedzińcu, dokąd został zabrany również i Jezus. Był tam, ponieważ miał odwagę aby pójść za Jezusem. Niedługo wcześniej, w Ogrójcu, Piotr był gotów bronić Jezusa na śmierć. Ale na dziedzińcu arcykapłana bał się i był bezbronny,

ponieważ był sam. Kiedy został oskarżony o to, że jest uczniem Jezusa, spanikował i zaprzeczył, że zna Pana. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że jesteśmy na miejscu Piotra. Jak byśmy się czuli, gdybyśmy uświadomili sobie, że zaparliśmy się swojego Zbawiciela, osoby, dla której wcześniej tego samego wieczoru, byliśmy gotowi oddać swoje życie? Poczucie winy, jakiego doświadczał Piotr, musiało być nie do zniesienia. Piotr był załamany i wyszedł, gorzko płacząc.

Po zmartwychwstaniu, Jezus zajął się Piotrem w sposób, który dowiódł Jego wielkiej mądrości i opiekuńczości (Jana 21:15-25). Jezus wyciągnął rękę do Piotra, ponieważ znał stan jego serca i miał świadomość tego, że trapi go wielkie poczucie winy. Kiedy Jezus zapytał Piotra, czy go kocha miłością „agape”, Piotr nie mógł z czystym sumieniem odpowiedzieć „tak”. Jak mógłby kochać Go miłością na poziomie „agape”, skoro nie okazała takiej miłości, kiedy miał okazję? Mimo to Jezus wiedział, czego Piotr potrzebuje do przezwyciężenia poczucia winy. Opowiedział mu, w jaki sposób umrze. Piotr miał zginąć na krzyżu w imię Pana Boga. O dziwo, Piotr był zachwycony tą wiadomością. Dla niego oznaczało to, że otrzyma drugą szansę udowodnienia swej prawdziwej, ofiarniczej miłości do Jezusa. Jezus był w stanie odczytać serce Piotra i wielką mądrością przywrócił mu wiarę i odwagę. Piotr mógł teraz ruszyć dalej i stać się prawdziwym liderem kościoła.

Doświadczenie to dało Piotrowi nową siłę i mądrość. Kiedy czytamy jego pierwszy list, widzimy w jego słowach wspaniały dowód rozwoju duchowego i dojrzałości. „Ukórcie się więc pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego, wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie, bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie” (1 Piotr. 5:6-9).

Wnioski

Bez względu na to, gdzie znajdujemy się na wąskiej drodze, grzech ciągle nam towarzyszy. Dlatego potrzebujemy Odkupiciela. Musimy uważnie ocenić nasze wady i słabości, a potem z ufnością zbliżyć się do tronu łaski, prosząc o przebaczenie i pomoc w ich przezwyciężeniu. Możemy śmiało przyjąć przebaczenie od Boga, ponieważ mamy Orędownika u Ojca Niebieskiego. Następnie możemy wyciągnąć wnioski z naszej przeszłości i zmierzać w kierunku niebieskiego celu, co tak pięknie zostało pokazane w życiu apostoła Piotra. Na koniec, zacytujmy inspirujące słowa Winstona Churchilla: „Nigdy się nie poddawaj, nigdy się nie poddawaj, nigdy, nigdy, nigdy się nie poddawaj”.

Redakcja